

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Aby sprawdzić jak zostali pozytywnie dotknięciu w Anglii, by nie powiedzieć uderzeni, sezonem Chrisa Smallinga w Romie, wystarczy pomyśleć, że kilka miesięcy temu tabloidy ochrzciły go "Smaldinim".

Obrońca, który jest własnością United, podoba się połowie Premier League, na czele z Tottenhamem Mourinho i Evertonem Ancelottiego. By został w zespole Giallorossich nie będzie zależało jedynie od Smallinga, ale od tego jak zakończy sezon w Romie. Jeśli zespół awansuje do Ligi Mistrzów (czwarte miejsce lub wygrana w Lidze Europy), angielski obrońca miałby dużo większe szanse na pozostanie, a klub na zbliżenie się do 20 mln euro, wymaganych przez Manchester, w przeciwnym razie wszystko stanie się bardziej skomplikowane. Dlatego strony zdecydowały się poczekać.

Obrońca wszedł w Rzymie w dobre informacje ze wszystkimi, tak bardzo, że stał się liderem szatni. Dlatego jego agenci zagwarantowali Petrachiemu, że nie mają umowy z nikim innym i w tym samym czasie obiecali, że czekają na nowe spotkania przed podjęciem ostatecznej decyzji.

Autor: abruzzo